

Sygn. akt SDI 3/10

P O S T A N O W I E N I E

Dnia 26 marca 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon

SSN Rafał Malarski (sprawozdawca)

Protokolant: Anna Kuras

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratury Apelacyjnej

w sprawie prokuratora

obwinionego z art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze
(tekst jedn.: Dz. U. 2008 r., Nr 7, poz. 39 ze zm.)

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 26 marca 2010 r.

kasacji, wniesionej przez Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratury Apelacyjnej
od orzeczenia Odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy
Prokuratorze Generalnym

z dnia 4 listopada 2009 r., utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu
Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym z dnia 22
maja 2009 r.,

**oddala kasację, obciążając Skarb Państwa kosztami sądowymi
postępowania kasacyjnego.**

U Z A S A D N I E N I E

Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym,
orzeczeniem z dnia 22 maja 2009 r., uniewinnił prokuratora Prokuratury
Okręgowej od zarzutu popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z art. 66 ust. 1

ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze – tekst jedn. Dz. U. 2008, Nr 7, poz. 39 ze zm. (dalej: u. prok.), polegającego na tym, że w grudniu 2006 r. jako Naczelnik Wydziału Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej, przekraczając swoje uprawnienia, bez wydania postanowienia o wyłączeniu z akt śledztwa sygn.IV Ds. [...] protokołu przesłuchania podejrzanego M. B., podjął decyzję o włączeniu tego dokumentu procesowego do akt śledztwa sygn. III Ds. [...] w sytuacji, gdy zawarte w nim informacje o przyjęciu przez A. B. korzyści materialnej wymagały wyjaśnienia w ramach odrębnego postępowania, co w efekcie umożliwiło nieuprawnionemu A. B. zapoznanie się z treścią objętą tajemnicą służbową. Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 2009 r. odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratury Apelacyjnej (podniesiono w nim zarzut obrazy art. 66 ust. 1 u. prok.), utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Kasację od orzeczenia wydanego przez sąd dyscyplinarny w drugiej instancji wniósł Rzecznik Dyscyplinarny Prokuratury Apelacyjnej. Zarzucając rażąco obrazę art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. oraz art. 424 § 1 k.p.k. polegającą na nienależytym rozważeniu zarzutów i wniosków wskazanych w odwołaniu i nieodniesieniu się w uzasadnieniu orzeczenia do istotnych ustaleń sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji dotyczących w szczególności faktów związanych z przekazaniem protokołu przesłuchania podejrzanego M. B. innej jednostce organizacyjnej Prokuratury Okręgowej zażądał uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Obwiniony prokurator wniósł w odpowiedzi na kasację o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się niezasadna w stopniu zbliżonym do tego, o którym mowa w art. 535 § 3 k.p.k.

Na wstępie, wyprzedzając rozważania ściśle związane z kasacją, celowe stało się odnotowanie, że uwagi Sądu Najwyższego nie uszła kwestia legalności

funkcjonowania instytucji rzeczników dyscyplinarnych prokuratorów apelacyjnych, łącząca się z ujemną przesłanką procesową w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela, która wywodzi się z zasady skargowości (art. 14 § 1 k.p.k.) i której istnienie badane jest z urzędu. Jakkolwiek w piśmiennictwie prawniczym sygnalizuje się, że rzecznicy dyscyplinarni w prokuraturach apelacyjnych działają bez ustawowej podstawy prawnej (zob. A. Herzog: Przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów – uwagi *de lege ferenda*, Prok. i Prawo 2008, Nr 12, s. 107), co oznacza zazwyczaj potrzebę oceny, czy postępowania dyscyplinarne wszczęte na podstawie ich wniosków, będących odpowiednikami aktu oskarżenia, dotknięte są uchybieniem z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., to jednak *in concreto* badanie tego zagadnienia było zbędne. Z treści art. 439 § 2 k.p.k., który ma zastosowanie w prokuratorskim postępowaniu dyscyplinarnym (art. 89 pkt 1 u. prok.), wynika wszak jasno, że jeśli przy zaskarżeniu uniewinniającego orzeczenia stwierdzi się okoliczności wskazane w art. 17 § 1 pkt 9 – 11 k.p.k., a więc m.in. brak skargi uprawnionego oskarżyciela, to nie obowiązuje w ogóle nakaz płynący z § 1 art. 439 k.p.k. o konieczności uchylenia tego orzeczenia (zob. post. SN z 4 listopada 2002 r., V KKN 240/01, OSNKW 2003, z. 1 – 2, poz. 16).

Kolejna kwestia, której należało przed przejściem do omawiania zarzutu kasacyjnego poświęcić nieco uwagi, dotyczyła wykładni art. 66 ust. 1 u. prok. Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji trafnie zauważa, że oczywista i rażąca obraza przepisów prawa, której dopuszcza się prokurator w trakcie wykonywania powierzonych mu zadań, stanowi – o ile obie cechy występują łącznie – przewinienie służbowe. Powołując się na określone judykaty, w których zaprezentowany kierunek interpretacyjny jest kontynuowany i pogłębiany (zob. wyrok SN – SD z 23 stycznia 2008 r., SNO 89/07, OSN w SD 2008, poz. 2), sąd *a quo* wskazał, że pojęcie „oczywista” wiązać należy z łatwością odczytania znaczenia przepisu prawa przez osobę o odpowiednich kwalifikacjach prawniczych, natomiast termin „rażąca” ze skutkami naruszenia

przepisów prawa. W tym ostatnim wypadku chodzi o narażenie na szwank prawa czy istotnych interesów osób biorących udział w postępowaniu albo też o spowodowanie szkody.

Nie ulega wątpliwości, że zachowaniu prokuratora, stanowiącemu oczywiste i rażące naruszenie prawa, musi towarzyszyć, aby mogło być uznane za przewinienie służbowe, określona postać stosunku psychicznego, który polegać może na umyślności lub nieumyślności. Owa strona podmiotowa, będąca najważniejszą przesłanką winy, obejmować musi wszystkie znamiona deliktu dyscyplinarnego. Oznacza to, że również skutek naruszenia prawa, łączący się z pojęciem „rażąca obraza”, obwiniony prokurator powinien ogarniać co najmniej nieumyślnością, która występuje albo w formie określonej tradycyjnie „lekkomyślnością” (sprawca skutek przewidywał, lecz przypuszczał, że go uniknie), albo też „niedbalstwem” (sprawca skutku nie przewidywał, chociaż mógł go przewidzieć).

Podsumowując, można stwierdzić: **bez zaistnienia strony podmiotowej w postaci co najmniej nieumyślności, obejmującej skutek obrazy prawa (wiązący się z pojęciem „rażąca”), nie jest możliwe poniesienie przez prokuratora odpowiedzialności za przewinienie służbowe, o którym mowa w art. 66 ust. 1 u. prok., z powodu braku winy.**

Przechodząc już na grunt konkretnej sprawy, trzeba przypomnieć, że według sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji, prokurator, rezygnując z wydania postanowienia o wyłączeniu uwierzytelnionej kserokopii protokołu przesłuchania podejrzanego M. B. do odrębnego postępowania przygotowawczego, w stopniu oczywistym obraził przepis zamieszczony w Regulaminie wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek prokuratury (*in concreto* w grę wchodziło naruszenie § 85 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 11 kwietnia 1992 r. – Dz. U. 1992, Nr 38, poz. 163 ze zm., które obowiązywało jeszcze w grudniu 2006 r., a nie § 99 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 27 sierpnia 2007 r. – Dz. U. 2007, Nr 169, poz. 1189

ze zm., które weszło w życie 18 września 2007 r.). Jednocześnie sąd ten wyraził pogląd, że wskazana obraza prawa nie miała charakteru rażącego, gdyż nie wywołała określonych skutków, a poza tym zapoznanie się A. B. z treścią protokołu przesłuchania M. B. było następstwem działania innego prokuratora, a nie sposobu i formy wyłączenie przez obwinionego tego dokumentu z akt i przekazania go innemu wydziałowi tej samej jednostki organizacyjnej prokuratury.

Rzecznik Dyscyplinarny Prokuratury Apelacyjnej, podnosząc w odwołaniu od pierwszoinstancyjnego orzeczenia zarzut obrazy art. 66 ust. 1 u. prok., wyraził przekonanie, że uchybienie, którego dopuścił się obwiniony prokurator, było rażące, bowiem to ono umożliwiło A. B. zapoznanie się z obciążającymi go wyjaśnieniami M. B. W związku z tak ujętą skargą odwoławczą sąd dyscyplinarny *ad quem* zauważył, że decyzję o włączeniu kserokopii protokołu przesłuchania wskazanego podejrzanego do akt odrębnego postępowania przygotowawczego podjął prowadzący je prokurator. W motywacyjnej części drugoinstancyjnego orzeczenia podkreślono, że obwiniony w piśmie przewodnim z 23 grudnia 2006 r. wyraźnie zaznaczył, iż wymienioną kserokopię przesyła „celem ewentualnego wykorzystania” w prowadzonym równoległe odrębnym śledztwie, oraz dobitnie stwierdzono, że obwiniony nie miał już żadnego wpływu na to, co w tym innym postępowaniu uczyniono z kserokopią protokołu przesłuchania M. B.

Zestawienie trzech omówionych dokumentów procesowych (uzasadnienia sądu *a quo*, odwołania i uzasadnienia sądu odwoławczego) uprawniało Sąd Najwyższy do konstatacji, że Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym rozważył wszystkie wyrażone przez autora odwołania zastrzeżenia pod adresem pierwszoinstancyjnego rozstrzygnięcia. W uzasadnieniu swojego orzeczenia słusznie skupił się na kwestii, której odwołujący się przydał znaczenie fundamentalne. Scharakteryzowanie przez autora kasacji motywacyjnej części zaskarżonego orzeczenia jako „lakonicznej”,

mające sugerować, że sąd dyscyplinarny *ad quem* ustosunkował się do tez zawartych w odwołaniu w sposób powierzchowny i niepełny, było całkowicie chybione. Uzasadnienie kwestionowanego orzeczenia ujęte zostało rzeczywiście w sposób zwięzły, ale też wyczerpujący i – co istotne – przekonywający. Postąpieniem zgoła zbyt dużym, a więc i w jakimś sensie nieracjonalnym, byłoby poświęcenie przez sąd dyscyplinarny odwoławczy uwagi zagadnieniom niespornym czy mającym dla rozstrzygnięcia sprawy znaczenie uboczne. Można tutaj tylko dopowiedzieć, że nawet gdyby wyłączeniu z akt kserokopii protokołu przesłuchania M. B. towarzyszyło odpowiednie postanowienie, to fakt ten i tak w żadnym stopniu nie determinowałby zachowania prokuratora prowadzącego sprawę w wydziale śledczym – ani w zakresie wydania postanowienia o włączeniu tego dokumentu do akt innej sprawy, ani co do udostępnienia go A. B. Mówiąc skrótowo: zarzut odwoławczy wywołał właściwą reakcję sądu dyscyplinarnego drugiej instancji, zgodną z obowiązującą w tej mierze regulacją prawną. Stąd też pogląd skarżącego o rażącej obrazie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. (oczywiście w zw. z art. 89 pkt 1 u. prok.) jawił się jako ewidentnie niezasadny.

Kontynuując krytykę kasacji, za celowe Sąd Najwyższy uznał odnotowanie już na koniec dwóch kwestii. Po pierwsze – tajemnicą skarżącego pozostaje, dlaczego uznał, że sąd dyscyplinarny *ad quem* ograniczył się „do ogólnikowej i dowolnej interpretacji zapisów Regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury”. Przecież żaden z sądów dyscyplinarnych (ani pierwszy, ani drugiej instancji) nie dokonał wykładni właściwego przepisu Regulaminu, która kolidowałaby z zapatrywaniem prawnym Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratury Apelacyjnej. Oba sądy stały na stanowisku, że zarówno wyłączenie uwierzytelnionej kserokopii dokumentu procesowego z akt dotychczasowych, jak jej włączenie do akt nowego postępowania połączone być musiało z wydaniem stosownych postanowień. Po drugie – przyjęć wypadało, że tylko przez nieuwagę skarżący

podniósł zarzut obrazu art. 424 § 1 k.p.k., skoro sąd dyscyplinarny odwoławczy w najmniejszym nawet zakresie nie skorygował pierwszoinstancyjnego orzeczenia, lecz w całości utrzymał je w mocy.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy oddalił kasację (art. 537 § 1 k.p.k. w zw. z art. 89 pkt 2 u. prok.), obciążając kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne Skarb Państwa (art. 84 u. prok.).